**Informacja prasowa**

**Warszawa, 27 lipca 2015 r.**

**O 68 proc. urodzeń mniej w ciągu stu lat**

**Czy in vitro będzie szansą na niż demograficzny?**

**Obecnie liczba urodzeń w Polsce jest o połowę niższa niż podczas ostatniego „baby boom” w 1983 r. Z raportu Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) z 2015 r*.\** wynika, że w 2050 r. urodzi się o jedną trzecią mniej dzieci niż teraz. Jakie są tego przyczyny i czy można temu zapobiec?**

W latach 50-tych XX wieku rodziło się około 800 tys. Polaków rocznie. Nie licząc wyżu demograficznego na początku lat 80–tych, odsetek dzieci urodzonych w kolejnych latach sukcesywnie spadał. W 2013 r. na świat przyszło zaledwie 370 tys. Polaków. Oznacza to, że dwa lata temu urodziło się aż o 54 proc. mniej dzieci niż 60 lat wcześniej. Jak wynika z prognoz GUS, liczba urodzeń w 2050 r. wyniesie około 255 tys. Jeśli szacunki się potwierdzą, w ciągu stu lat, bo od 1950 do 2050 r. liczba urodzeń w Polsce spadnie aż o 68 proc.

**(R)ewolucja**

Znaczący spadek demograficzny rozpoczął się w latach 90. Pojawił się wtedy problem „pokolenia jedynaków”. Jeśli para chciała mieć dziecko, to zazwyczaj jedno, czasami dwoje, co nie pozostało bez konsekwencji dla urodzeń w kolejnym pokoleniu. Przyczyną zmniejszania dzietności były zmiany światopoglądowe i ekonomiczne po 1989 r. Możliwości, które przyniósł nowy ustrój polityczny skłaniały młodych ludzi do zmiany priorytetów i systemu wartości. – Szczególnie ciekawie wyglądała emancypacja kobiet, która dotyczyła nie tylko ich samoświadomości i tego jak chcą układać swoje plany życiowe i je realizować. Kobiety otworzyły się na podróże, edukację i na samoedukację – zaczęły zapisywać się na studia podyplomowe, warsztaty i szkolenia. Tak jest do dzisiaj – mówi Sylwia Chutnik, prezeska Fundacji „MaMa”, pisarka i kulturoznawczyni. – Procesy emancypacyjne zachodzą niezależnie od tego, jakie kobieta ma preferencje polityczne lub wartości życiowe. Nie ma znaczenia czy jest bardziej liberalna czy konserwatywna, po prostu jest uczestniczką zmian kulturowych, które się toczą – dodaje Sylwia Chutnik. Również podejście do kwestii macierzyństwa uległo istotnej zmianie. Jak zaznacza kulturoznawczyni, samoświadomość kobiet sprawia, że coraz częściej odkładają w czasie decyzję o założeniu rodziny, ponieważ mają inne priorytety. Chcą czerpać z życia, podobnie jak mężczyźni. O ile w latach 90. średnia wieku Polek, które rodziły pierwsze dziecko wynosiła 23 lata, to obecnie jest to 27 lat. Podobną tendencję obserwuje się w innych krajach. W USA średnia wieku rodzących po raz pierwszy to 25 lat (w 1970 roku było to 21 lat), a w Wielkiej Brytanii 30 lat. Średnia wieku młodych matek w Europie Zachodniej to 32-33 lata. - Czasami czyta się w gazetach, o tym że kobieta urodziła dziecko w wieku 40 lat i że to późno. A przecież urodzenie dziecka w wieku 34-35 lat to teraz nie jest późne macierzyństwo, to norma. Ta granica przesunęła się od lat 70-tych o 7-9 lat.

Bardzo dobrze, że są różne organizacje i instytucje, które zdają sobie sprawę z tej zmiany i próbują kobietom pomóc – mówi Sylwia Chutnik.

Inną przyczyną zniechęcającą Polaków do zakładania dużych rodzin jest niepokój ekonomiczny, który również trwa od czasu zmian ustrojowych. Brak perspektyw stałego zatrudnienia i zapewnienia dzieciom dobrego startu w życiu stały się przeszkodą do zaplanowania wczesnego rodzicielstwa. -Ta tendencja utrzymuje się do dzisiaj, tym bardziej, że polityka prorodzinna państwa jest mało spójna i nie zachęca do powiększania rodziny – dodaje Sylwia Chutnik.

**Zdrowie**

Nie tylko brak stabilizacji finansowej młodych par i zmiany kulturowe stają na drodze do polepszenia statystyk urodzeń. Polacy, podobnie jak inni Europejczycy coraz częściej mierzą się z chorobą – niepłodnością. Jej przyczyn jest wiele i w równym stopniu dotyczą obu płci. U kobiet są to najczęściej problemy z jajnikami i jajowodami, zaburzenia hormonalne, endometrioza, czasami choroba nowotworowa. W przypadku mężczyzn m.in. zła jakość nasienia wynikająca z niezdrowego trybu życia, żylaki powrózka nasiennego, infekcje narządów płciowych i wady genetyczne. Za niepowodzenia w staraniach o dziecko bardzo często odpowiada wiek rodziców, zwłaszcza przyszłej mamy.- Trzeba pamiętać, że płodność kobiet maleje z wiekiem. Do 35. roku życia tracą 88 proc. komórek jajowych. Po czterdziestce mają ich już tylko ok. 3 proc. Wyraźny spadek płodności przekłada się na szanse zajścia w ciążę. Trudności ma jedna na trzy kobiety w wieku od 35 do 39 lat. W przypadku przedziału wiekowego 40-44 lata odsetek jest wyższy, sięga 64 proc.– mówi dr n.med. Łukasz Sroka, specjalista ginekolog-położnik z kliniki leczenia niepłodności InviMed w Poznaniu.

**Czy in vitro jest przyszłością?**

Dane GUS pokazują wzrost urodzeń u kobiet, które przekroczyły trzydziesty rok życia. W 1990 r. kobiet, które zostały matkami w wieku 30-34 było 17 proc. W 2013 r. ten odsetek wzrósł do 30 proc. Podobną sytuację zaobserwować można dla przedziału wiekowego 35-39 lat. Odsetek wzrósł odpowiednio z 8 proc. do 12 proc. Zwiększyła się też, choć nieznacznie, liczba kobiet które zdecydowały się zostać matkami po 40 roku życia. Przesunięcie wieku, w którym Polki rodzą dzieci może mieć wpływ na obniżenie liczby urodzeń, zwłaszcza że nie jest to jedyna przyczyna obniżenia płodności. Obecnie medycyna stwarza już możliwości zachowania płodności dla tych osób, które chcą mieć dzieci w późniejszym wieku lub przechodzą leczenie onkologiczne. Zapewnia też wiele metod walki z niepłodnością. Różne techniki zapłodnienia in vitro o wysokiej skuteczności pozwalają cieszyć się urokami rodzicielstwa parom, które od wielu lat starają się o dziecko i z przyczyn medycznych nie mogą go mieć w naturalny sposób. Czy zapłodnienie in vitro stanie się kiedyś filarem dla rozrodu człowieka i receptą na problemy demograficzne? Być może tak.

**Zmiana myślenia**

Jeśli nawet wizja społeczeństwa, które powiększa się dzięki technikom wspomaganego rozrodu jest dla niektórych zbyt futurystyczna, to na pewno nie tak mało realna jakby mogło się wydawać. Już w tej chwili z niepłodnością boryka się co piąta para w wieku rozrodczym. Problem przybiera na sile, a kwestie z

nim związane są przedmiotem gorących debat. Mimo że sondaże CBOS z listopada 2014 r. pokazują, że prawie 80 proc. ankietowanych poparło możliwość skorzystania z zapłodnienia in vitro, to polskie społeczeństwo jest dość mocno spolaryzowane. Czy jest szansa, że Polacy będą gotowi na zmianę sposobu myślenia o in vitro? – In vitro wykonywane jest w Polsce od wielu lat. To się dzieje niezależnie od tego, czy jakaś grupa to akceptuje czy nie. Trzeba mieć świadomość, że społeczeństwo jako całość nigdy nie będzie mówiło jednym głosem „tak” lub „nie”, bo jest zbyt zróżnicowane. Ale to nie powinien być problem, bo jest to kwestia dotycząca spraw i wyborów indywidualnych. Pytanie jest raczej o to, jak wynieść debatę z tej nagonki, którą teraz obserwujemy i jak pomóc parom, które decydują się na in vitro. – podsumowuje Sylwia Chutnik, prezeska Fundacji „MaMa”.

Zmiany demograficzne są w dużym stopniu wynikiem zmiany sposobu myślenia ludzi. Ta z kolei pociąga za sobą konieczność redefiniowania pewnych pojęć, takich jak rodzina, która nie funkcjonuje już w takim modelu jak kilkadziesiąt lat temu, uznawanym za „tradycyjny”. Zmienił się światopogląd, ale zmieniły się też realia związane z zachorowaniami m.in. na niepłodność. Postęp medycyny daje jednak wiele możliwości. Prawo wyboru skorzystania z nich jest jedną z fundamentalnych zasad cywilizacji europejskiej.

\**Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2014 r*., oprac. Departament Badań Demograficznych i Rynku Pracy, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 27.01.2015 r.

Kontakt dla mediów:

**Aleksandra Bilewicz**

Rzecznik prasowy InviMed

tel. +48 668 565 189

e-mail: a-bilewicz@invimed.pl

**InviMed** to największa w Polsce sieć klinik leczenia niepłodności, obecna na rynku od 14 lat. Aż 43 proc. kobiet korzystających z leczenia in vitro w InviMed zachodzi w ciążę już po pierwszej próbie. Potwierdzają to niezależne raporty ESHRE (Europejskiego Towarzystwa Rozrodu Człowieka i Embriologii). Wysoka skuteczność zapewnia klinikom pozycję lidera, zarówno wśród polskich, jak i wielu europejskich klinik.  Dla porównania, w Polsce średnia skuteczność wynosi 37,3 proc., a w całej Europie 33,2 proc.

Pierwsza klinika InviMed została otwarta w 2001 r. w Warszawie. Dziś InviMed to 7 specjalistycznych placówek – 5 klinik: w Warszawie, Wrocławiu, Poznaniu, Gdyni i Katowicach oraz filie w Bydgoszczy i Lublinie. Wykwalifikowany i doświadczony zespół lekarzy oraz embriologów InviMed prowadzi rozwiniętą diagnostykę i skutecznie leczy niepłodność, pomagając pacjentom w najtrudniejszych przypadkach. Wykorzystuje zaawansowane technologie medyczne w zakresie: zapłodnienia pozaustrojowego metodą in vitro (również z wykorzystaniem komórek rozrodczych dawców), inseminacji oraz zabezpieczania płodności. Na co dzień wspiera go Rada Naukowa InviMed, złożona z wybitnych i uznanych na świecie lekarzy-naukowców. Dzięki klinikom InviMed urodziło się już ponad 7000 dzieci, a aż 9 na 10 par objętych leczeniem spełniło swoje marzenia o rodzicielstwie. InviMed jest realizatorem rządowego „Programu Leczenie Niepłodności Metodą Zapłodnienia Pozaustrojowego na lata 2013-2016". Więcej informacji o leczeniu niepłodności oraz klinikach Invimed na [www.invimed.pl](http://www.invimed.pl).